



kat.komp.

25148

1 Mag. St. Dr.

P

Handwritten: Kopia
KOPIA LISTU *Tom.*

J. W. Dłuskiego Podkomo-
rzego Lubelskiego

Do

W. Imci Pana Suchodolskiego
Podczalzego tegoż Woje-
wodztwa, ostatnich Seym-
kow Elekcyjnych Marszałka
pisanego pod dniem 12. Marca
Roku 1792.

25748

BIBLIOTHE UNIV.



UNIVERSITÄT

Oświadczywszy zdanie moje o Ustawie
3^o Maja naprzód w Aktach Warszawskich
y Lubelskich, a potym przez List który
miałem honor pisać do I. K. Mści P. N. M.
już byłem kontent z siebie że podług prze-
konania moiego dopełniłem wszystkie trzy

A

obo-

Handwritten: List 5446

obowiązki. Obywatela, Pośła, i wiernego
Poddanego życzyłem sobie przeto już na
tym przestać, zwłaszcza mając przed o-
czyrma uwagę że odmiana naszego rządu
gdy tak wiele w polityce wspólnocey czę-
ści znaczy, potężni sąsiedzi nasi o niey
nieprzepominają i naszym nieszczęściem sa-
mych nas sobie niezoostawiają, przeto spor-
miedzy nami o stałość lub odmianę tego
nowego rządu sądziłem zaprożny. Dla tego
chciałem uniknąć ostatniego Seymiku, ile
nie żadaiać już być do żadney Magistra-
tury obieranym, a natomiast wznosić do
Boga ręce o litościwszą dla nas Opatrz-
ność Jego. Lecz gdy wiadomych WW.
Imć Panu Dobrodzieiowi godnych dwóch
Urzędników naszych gorliwych o powsze-
chne dobro i honor Woiewodztwa, po-
pułnocy mię obudziwszy, żądali przyby-
cia moiego do Lublina, respekt dla Osob-
y szacunek braterskiey przyjaźni wyma-
wiać mi się niedopuszcili. Ziachałem więc
przed końcem Seymiku, A że wszystkie
kroki moje w oczach WW M. Pana Do-
brodzieia były, nie miałbym potrzeby po-
wtarzania ich gdyby mię niezniewoliła

zecz

rzecz dotąd niesłyszana, aby partykularnych
Seymikow a zwłaszcza gdzie tylko same
Elekcyje zachodzą Dyaryusz drukowano.

Wzbudzony tej nowości ciekawo-
ścią z początku aż do karty 63ciey czyta-
łem iak gdyby kto wydał Dyaryusz Młzy
Świętej w iednym Kościele mianey, która
wzędzy inaczey odprawowana być niemo-
że tylko podług przepisu Młzału przeto
śadziłem, że ten Dyaryusz mógłby nosić
imie Dyaryuszu wszystkich Seymikow w
Kraiu bo wszystkie odprawiać się inaczey
nie mogły, iak tylko podług przepisu w
Prawie, a ciekawości o wyborze Osob ka-
lendarzyki dogodzą. I z tej przyczyny
żałowałem niewinney Authora pracy. Lecz
daley czytając znalazłem skutek niechęci
tego niewiadomego Authora ku mnie, do
ktorey iaką mu byłem przyczyną nie-
miem zgadnąć. W takim więc zamiarze
pisząc, był przymuszony iedno opuścić
com mówił, drugie nie tak wyrazić iak
mówilem ani iak sie rzecz w istocie miała.

Zastąłem kwestyą względem opłaty
Kommissarzow y Sędziow Granicznych.
Pierwłą czynnością moją było ochronić

mniey majątną Słachtę posiadającą siedli-
ska swoje między majątnieyszemi. Wnio-
siłem aby możniejszy z uboższemi graniczą-
cy nie przez połowę, lecz całkowicie swo-
ją ścianę opłacali, i Osiarowałem iako są-
siad uboższych współ Braci moich, dać z
siebie przykład. Ułyszałem odpowiedź:
że ten sposób czyniłby krzywdę uboższey
Szlachcie, bo kto płaci ten zyskuje granicę,
lecz natychmiast usprawiedliwiłem się z tey
o mnie opinii, mówiąc że ta propozycya
nieoddala Szlachty od dopilnowania roz-
graniczenia, a tak o nas sąsiadach iak o
Kommissarzach y Sędziach, zwłaszcza po-
tak dokładney wykonaney przysiędze sup-
ponować niemożna abysmy krzywdą uboż-
szych współ braci naszych wspomagać się
chcieli. Gdy potym ułyszałem pieniądze
osiarę dla tychże mniey majątnych Szlachty
na Kommissarzow y Sędziow, zaręczyłem
za Kommissarzow Granicznych iako z u-
mysłu znaiomych mi Mężow że od tych ma-
łe części posiadający, dziedzicow nadgrody
pretendować niebędą y natychmiast pełen
szlachetnego umysłu pierwszy Kommissarz

W.

W: Imć P. Trzebiński Cześnik Lubelski oświadczył bez żadney pretenzyi usługi swojej dla Braci Szlachty, co y wszyscy Kole-dzy jego chętnie powtórzyli a ten Szlachetny umysł łatwo się komunikował Ichmciom Panom Sędziom Granicznym, że tak Kommissarze iak Sędziowie podpisali ofiarę usługi braci Szlachcie bez pretenzyi i potrzeby ofiarowanego Kosztu.

To gdy się tak skączyło z przystojnością dla braci Szlachty, I. W: Imć Pan Radziwiński Kommissarz Cywilno Woy-skowy po skączonym zabrany głosie swoim stołowny do niego podał projekt podziękowania I. K. Mei wyrażnie za Ustawę 3^o Maia.

luż tu nie z obowiązku Obywatela y Pośta, ale z obowiązku Urzędu moiego winieniem był się odezwać. Wszakże gdyście mię wszyscy Bracia y Dobrodzieie tak wyraźnie mieć chcieli u siebie na Czołe Stanu Rycerskiego, że nawet trzech podanych ze mną do Podkomorstwa Kandydatow, uprosili, żeby odstąpienie ich od Kandydacyi a zlanie wszystkich wotow na mnie w Laudum zapisane było, i gdy to
bra-

braterskiego Affektu skutki IK. Mc P. M.
M od młodości swoiey załzczyciały mię
łaską, przywileiem autchoryzować, raczył.
Nieznając w Obywatelstwie droższego sto-
pnia, nad tym sposobem nabyty, niepra-
gnołem wyższego, a całe staranie moje
obrocilem iak okazać wzajemnym Affektem
tak miłe serc Braterskich uczucie, y nieza-
wiesć łaskawey o mnie Opinii, mając ho-
nor Woiewodztwa na naypierwszey pieczy.
W oczach to samego W. M. Pana było że
tak na Seymikach, ktore pod nieprzyto-
mność Woiewodow a za Woiewody Twar-
dowskiego wszystkie zagaiałem, iak na Ma-
gistraturach, nieoszczędzałem zdrowia i for-
tuny aby wszystkie kroki nasze z przystoy-
nością i honorem czynione były. Tego
zaś podanego projektu, lubo szanowałem
wolne godnego Ziemianina zdanie, lecz
że go nieumiałem pogodzić ani z godno-
ścią Woiewodztwa, ani z powiną dla Ma-
iestatu wiernością, przeto sprzeciwić mu
się Urzędowi mojemu obowiązkiem było.
Miałem naprzod tę moją w powszechności
uwagę, że skoro przekonani jesteśmy iż
IK. Mość P. N, M, wszystkie dni panowa-
nia

nia swiego, a w nich ciągle wszystkie prace swoje obracał y obraca na naszą uszczęśliwienie, z pomiędzy tak wielkiej ich liczby ten tylko dzień jeden dystyngwować szczególnym podziękowaniem, zdawało mi się ubliżać wszystkim dniom innym y pracom wszystkim godnym Króla. I z tego powodu prosiłem o podziękowanie w Generelnym Terminach za tak wielorakie Łaski.

Ile zaś do przystoyności Woiewodztwa: Ta rewolucyina ustawa iako na Seymiku nieczytana, że nayliczniejszey części Woiewodztwa naszego, którą składaia ubożsi wespół bracia nasi znaiomą nie jest, przeto ci, za rzecz ieszcze sobie nie znają iakże przystoynie dziękować by mogli? oddzielając zaś tych że niemających obywateli od majątniejszych, iakże można prawdę powiedzieć że dziękuję Woiewodztwo albo ziemia? a dopieroż kiedy y majątniejszych ktorzyby życzyli Affektownego podziękowania tak mało było. Prosiłem więc byto za trzeci dzień Maja podziękowanie, skoro koniecznzie osobno zadane, szło zwyczajnym trybem, to jest po Seymiku relationis, gdzie wszystkim w
powrze-

powłzeczności uczyniona by była relacya przez Posłow, przeczytana ustawa, wątpliwości o niej rozwiązane, I dopiero o podziękowanie legalna decyzya. Ale za rzecz nie od wszyfikich znaną przed przyzwoitym czasem przyspieszać podziękowanie od wszyfikich, czyliżby się zgodziło zprzystoynością Woiewodztwa? które dotąd wpubliczney materyi żadnego kroku bez rozmyślney uwagi nieczyniło.

Toż Woiewodztwo nasze nie mogło dziękować za ustawę 3^o Maia. bo by samo sobie kontradykować musiało. W Instrukcyi albowiem swoiey Posłom pod wyiszcieniem z Izby i zanieśieniem Manifestu niedopuszczając Sukcesyi Tronu zaleciło, iakże za uznanie Sukcesyi dziękować miało? Wszakże i partykularny człowiek choć by tylko za Instynktem natury idący nie może chętnie dziękowań za to, czego wyraznie niechciał, chyba obłudnie albo gwałtem zniewolony, co oboje Woiewodztwu użyć niemoże. To zaś rzecz wcale insza, ulegać temu co niespodziane wydarzenie przyniosło, a insza dziękować za to czego wyraznie niechciało.

Wiado

Wiadomo W W M Panu Dobrodzie-
iowi że na pie wżych polelskich Seymi-
kach sam z własnego przekonania propo-
nowałem przyięcie Sukcesyi Tronu, lecz
że ię to mezdalo Woiewodztwu, na dru-
gim Seymiku ledwie uprośiwszy I. W.
Sulczyńskiego Starostę Dypułyckiego ze
wzzech miar godnego Męża do Przyięcia
Polelstwa, a na drugim pretendencie uła-
twiwży pokładany na Seymiku proces,
gdy iżostego iuż niemogłem uprościć, dla
utrzymania przyśtoyności Woiewodztwa,
miałem własną osobą dopełniać komplet,
a na dniu 3 Maja z tymże godnym Kole-
gą moim musieliśmy dopełnić przepisu
Instrukcyi, bo gdybyśmy lekce wazyli Wy-
rok Woiewdztwa, dalibyśmy wszystkim
współ braci uroczyście prawo do wzgardy
nami, wyperśwadowanie zaś chętnego przy-
ięcia Sukcesyi czas dalszy mi zaręczał.

Niemogło toż Woiewodztwo nasze dzie-
kować y z trzeciey przyczyny, wiedziało
bowiem że trzech Posłow iego rowny Kol-
legom swoim władzy i powagi, zaniesli Ma-
nifesta przeciwko tey rewolucyiney Usta-
wie, czyż mogło własnych Posłow z krzyw-

da honoru swojego tak lekce ważyć, aby
nieczekaiać Seymiku relationis na którym
iako jedni tak drudzy z swojego postępku tłumaczyć się winni, tak porywczo tymże Posłom dziękować kazalo wyraznie za tę Ustawę 3^o Maia?

Do Wstrzymania takowego dziękczynienia, miało Woiewodztwo słuszną bardzo i czwartą przyczynę. Wiedziało albowiem, że wielkość Dufzy Nayiasniejszego Elektora Saskiego w samym uszczęśliwieniu naszym zakładaiącego własną Satysfakcyą, uwalnia nas od naywiększego niebezpieczeństwa, a gruntuie stałą szczęśliwość; gdy Sukcesyją Polskiego Tronu nie do Infantki, lecz do Elektoratu swojego przyłączoną mieć życzy.

Wątpić i o tym nie mogło Woiewodztwo nasze, że tak różna od dawnego nowa ustawa rządu, wstrzyma rezolucyą dla nas tak mądrze ostrożnego Pana Nayiasniejszego Elektora IMci do porozumienia się o niey z sąsiedzkimi Mocarstwami, co wszystko przekonywało, że ta trzeciego Maia ustawa w niektórych mnieyszych Punktach już i odmieniona dalszey odmianie podpadać musi.

Gdy

Gdy więc ia odmiana czeka, czy niestoformey ze jest do ludzkiego pojęcia, zatrzymać podziękowanie aż za zupełną dobroć? niż przyspieszyć go choć za niektóre omyłki, co po odmianie tej ustawy, coźby sądziła Publiczność o porywczosci naszej do dziękczynienia. Nawet śmiem powątpiewać iezeli to tak wczesne od niektórych z nas ufiltwana dziękczynienia Osiara, wielkiej na wszystko przezniosła N P M. przyjemną by był. To co do przyśtoyaści Woiewodztwa.

Co zaś do powinny dla Mnestatu wierności, ktorey ia od lczerości oddzielić nieumiem, gdyby tylko ten jeden punkt względem N. Infantki był do odmiany w tej rewolucyney Ustawie, ktoż jest między nami tak ciemny aby nie znał różnicy między boiaznią wielkiego dla nas nieszczęścia przyzbroynych konkurentach o rękę Infantki, a pewnością ulzczęśliwienia naszego z przyłączeniem Elektoratu Saskiego do Polskiego Tronu? y kto jest aby nie pragnął w tej mierze odmiany rewolucyney Ustawy? A zatem w czymże prostym sercu mieścić by się mog o lczere podziękowanie za to, czego unikać każdy z nas pragnie. Woiewodz-

two zaś nasze w szczerości ku Maieſtätowi
dotąd notowane niebyło

Z tych więc ſłusznych przyczyn ſprzeci-
wiłem ſię żądanemu turnowaniu iako w ma-
teryi nie należącej do czynności prawem
przepiſanych temu Seymikowi. Poparłeś
mie y ſam WW Pan Dobrodziey twierdząc
że tylko na poſeſſkich Seymikach tymże
Prawem turnowanie ieſt pozwołone.

W tym ſłyſzane były dobrą retoryką pełno
Erudycyi popiſane wielorakie mowy, które
domyſlić mi ſię dały iak pracowite ſtaranie
poprzedziło ten Seymik, lubo do Materyi
Prawem temu Seymikowi przepiſanej ſto-
ſować ich nieumiałem. Gdy więc na tur-
nowanie nie było zgody, ruſzyło ſię kilka go-
dnych oſob od ſtołu, i zaproſiwszy z ſobą
wdzięcznych ſobie wſpółbraci naſzych, po-
ſzli ku drzwiom Kościelnym powtarzając
Vivat. My zaś Urzędnicy Ziemianſcy z
IWW. Podkomorzym Przemyſkim i Sta-
roſtą Sieradzkim którzy od Lat dawniey-
ſzych przyzwyczajeni do ſkromnego obrad
naſzych odprawowania, ſiedzieliſmy ſpokoy-
nie przy WW. Panu Dobr: i Pięciu Aſſeſ-
ſorach iako Dyrektorze naſzego koła, a ſły-
sząc

sząc u drzwi powtarzane Vivat, chciałem przyspieszyć przyzwoitą do takiego odgłosu obiadową porę, i prosiłem WWMPana Dobrodzieia o solwowanie Sessyi. Natychmiast (przez respekt i przyiazn nie wymieniam) wiadoma WWMPanu Dobr: Osoba z tamtego oddziału przyszła, i przekładała mu, że podług Prawa niemożesz solwować Sessyi bo się tam turnus zaczął. Odpowiedziałem na to że u nas turnus zaczyna się od czoła nie odedrzwi, i Marszałek podług rangi Ziemiian rozdaie głosy. Tym czasem bracia Szlachta (z ktoremi ani się widzieć ani mówić czasu nie miałem, lecz że ich ufnosć w nas nigdy nie zawodziła) widząc nas spokojnie siedzących, zaczęła powracać ku stołowi, a zatym i godni Assefforowie tegoż Seymikowego stołu powrócili, i zgodziliśmy się iednomyślnie na Proiekt, przystoyności dla Woiewodztwa, a wierności dla Maiestatu odpowiadający, iaki jest co do słowa w Laüdum umieszczony, nie niewspominając o 3cim dniu Maia. Iak zaś to w tym Dyaryuszu (ktory przyłączam) obrocono, obaczysz WMPan Dobr: gdy go przeczytasz.

Co zaś

Co zaś do mojej Osoby: czytać WMPad
Dobr: będziecież na karze 66.tej mojej przy-
packu krotki bez zapalu dyskurs a nieprzy-
gotowaną mowę, ktorej nie miałem, bo
znając i między temi osobami ktory co-
szernie czytali mowy, o 3cim dniu Maru ro-
wny zemną sentyment, i doświadczać cią-
głej dla mnie z wzziemnością Przyznani,
spo ziewać się nie mogiem, tak nagły od-
niiny, przeto obiecywałem sobie że ten in-
teres przyjacielskie porozumi nie sie (ktore-
mi na każdym Seymiku skutkowało, i na tym
ostatnim go szukałem) uspokoi. Te na-
dzieję we mnie sama tych Mężow nie-
przyimujących proźby mojej doskonałość
gruntować mogła, bo dobrze znają że tej
Ustawie ani odroczenie podziękowa a wa-
gi nieubliży, ani przyspiesze ie nie przyda,
przecież ten Author Dyaryuszu słowa mo-
je z powietrza zbierający, wyraża że Naj-
jaśniejszego Pana nazywałem *Monarchą*, a
ja napitawszy w publicznym usprawiedliwie-
niu się moim że Przodkowie nasi niech-
cieli mieć *Monarchę* ale *Krola*, iakże mo-
głem albo tak pręko zapomnieć roznicę
między *Monarchią* a *wolnym Krolestwem*
albo

albo sam sobie kontradycykować?

Daję piśze te słowa swoje za moje Bo
ia to mam za wolność oby każdy miał wła-
dzą dziękować Monarsze lecz mu daruję
ten wyraz, sądząc że młody wiek jego nie dał
mu czasu nauczyć się na czym zawisa naro-
dowa wolność, przeto swoje przekonanie (
może bez złej intencyi) wyraził pod mo-
im imieniem.

Dalsze słowa jego. Ale żeby ta Konsty-
tucya czyli raczej rewolucya jedna była.
Tu odgłos dał się słyszeć od wielu aby Pod-
komorzy przejął to nazywać rewolucyą.
Przyznaię żem tę Ustawę 3^o dnia Maia nie
rewolucyą ale Ustawą rewolucyjną nazwał,
bo nieznam dla niej właściwszego Imienia.
Wszak to w oczach publiczności było gdy
przeczytano Projekt tej Ustawy, wielu z
nas Posłów dopominało się na fundamencie
Prawa aby ten Projekt iak wszystkie Seymo-
we na które niezachodzi iednomyślna zgo-
da, poszedł ad de iherandum. Na to z po-
ważnych Ust 1 W^o Marszałka Seymowego
Łaski Koronney, usłyszeliśmy rezolucyą: że
to nie jest Seym ale rewolucya. Gdy zaś
wiem; że do iad tylko Seymowe wyroki no-
sily

fiły nazwisko Prawa, sądziłem żebymi nie
przystało inaczej tej Ustawy nazywać
przeciwnie tak jasnej i tak wyłocznie opowiesz-
nionej prawdzie.

Ktoż z godnych współ Obywatelów, mi-
mo zwykłe u nas uszanowanie braterskiej
miłości y równości, miał mi głos przerywać
czego przez obłożone Lat 50 Seymko-
wania moiego nikt mi nie czynił ani i komu

Na karcie 84tej przeczytał WMPan
Dobrodziej naytkliwizy dla mnie wyre-
mieszczony w mowie WIP Radzimińskie-
go Aselsora Seymiku w tych słowach, Wi-
zncyduię w wniosku dopiero stylizowanym W.
Podkomorzego użyłienia podziękowania
samemu Krolowi iak tylko wyłudzenie żą-
dań naszych lub zastawanie sobie z Krola.

Wiesz WMPan Dobrodziej w iak stały
przyjaźni żyłem z S. P. W. IM Panem
Radzimińskim Podezaszym Lubuiskim go-
dnym współ Obywatelom naszym, tę samą
przyjaźń zachowując dla Synów jego, cie-
szylem się że wyłzedłszy z tak doskonałej
Edukacyi iaka jest u kadetow niezapokali (
co się czasem trafia) talentu w domu, lecz
brali się zaraz do publicznych Wojewudz-

wa poślug. Z starszym siedziałem kilka
Miejsięcy na Kommissyi i o. Grosza, z młod-
szym dłużej bo na Kommissyi Ciwilno-Woy-
skowej. Obydwoch tych zacnych Kawa-
lerow Aplikarya i przysłowną skromnością,
wymierzone postęпки, wraziły we mnie głusz-
ny szacunek Ołob Matkę szczerę Przy-
jaźni, i ta między nami nienaruszoną zosta-
ła. Wszakże z nas nikt nie słyszał kwestyi
o tym czy samemu Krolowi? czy i Stanom
dziękować trzeba? sam Author Dyaryuszu
o tej kwestyi niewspomina, przeto nietylko
ja, ale i żaden z nas w takowej Materji sło-
wa nie przemówił, i na dziękczynienie tak
i KMści tak zkonfederowanym Stanom bez
żadney opozycyi nastąpiła zgoda. A gdy
by był kto i wniosł tę kwestyę, to ja niemógł-
bym podziękowania obracać do samego Kro-
la, bom z ust Pańskich słyszał że nie był Au-
thorem Projektu tej Ustawy. Potym: w
czymże to rozumie pomiś.ć się może, a
bym ja miał wyludzać te żądania, i od ko-
go? gdy osoby ktorych te żądania były, były
przeciwnie mojemu zdaniu a ja Ich żądanjom.
Ktoryż zdrowy rozum potrafiłby z tej Ma-
terji wyciągnąć Konsekwencyę żartowania

B

z Kro-

z Króla? Gdy więc kwestyi takiej ani by-
ło iakże ten światły Mąż W Imię Pan
Radziwiłłowski Afsektor zawsze dla mnie oka-
zujący przyjazne uszanowanie nie bez wza-
jemności, miałby przeciwko wiadnemu do-
świadczeniu takim czernidłem mazać mój
Charakter, i niepo niezasny rozsądek? więc ta
potwarz na mnie, tylko w sentymentach Au-
thora Dyaryuszu urodzić się mogła, i lek-
kim piórem jego na Papier przeniesiona.

Na karcie 89. pilze ten Author iakoby
IWIP. Pułkownik Artylerji Koronnej wy-
mawiał mi posążenie Ojca Sgo o lekko-
myślność. Nie badam ja się co by była za
przyczyna na Elekeyim Seymiku przywo-
dzić Imię Ojca Sgo, lecz to zapewne wiem,
że od dawniejszych Lat zyskiwałem cią-
gle dowody łaski i przyjaźni tego godnego
Kolegi mego, wszakże i na tym Seymiku z
tak wymownych ust flyszaleś WMPan Do-
brodziei obficie wylane na mnie pochwały
jego, które mnie rumieniły żem nie umiał
równie dziękować za nie, iakże by te w ie-
dnym umyśle mieścić się mogły obok z tak
omylną o moich sentymentach opinią? Zna
dobrze ten wielki z przymiotów i z imienia

Maż, że polityka naszego Kraju tyle należy
do Oycy Sgo ile i do innych En opyfkich
Panow. Przeto IKMP. M. M. donosząc o
Ustawie nowego u nas rządu wszystkim Pa-
nującym, doniósł y Oycu Sgu iako Monar-
sze, odpisał z ludakością i respektem iako
Panujący Panującemu. Wszak i Prote-
stantskie dwory toż samo zachowały. W tym
zaś iestem pewien kredytu u IW Kolegiu-
go że dla Oycy Sgo dwórko i część w sobie
czuję wielką iako dla Monarchy, a nay-
większą: iako dla Najświetlejszego
Głowy Katolickiego Kościoła, K oremu Du-
szą moją to iest rozumem i wolą poddany ie-
stem; i skoroby Ociec S z Katedry Piotra
approbował ten rząd na znowy, natychmiast
poddam mu rozum i wolą. Ze zaś ten rząd
nie jedną Wiarę K oicką, ale i wszystkie
inne u nas do panowania przypuszcza, to do
syć iasna w usprawieśliwieniu moim okaza-
łem.

Z tych wymienionych ogryskow z kto-
rych pomiam inne. łatwo się okazuje zamiar
tego Dyaryszu: Za gdy czystego i żadną
prywatą, ani bądź domową bądź zagrani-
czną Intrygą, niedotkniętego zdania mocą

rozuemu. przekonać niemożna, starać się trzeba w publiczności upodlić go szykanowaniem Osoby.

Potym Seymiku w pierwszej. zaraz narodowej Gazecie N^o 16. pod dniem 25. Lutego przeczytałem, że Woiewudztwo nasze wyznaczyło Posłów do IKMci. z podziękowaniem za Ustawę 3^o Maia. Dowodząc że to Omyłka posłem poczdamiowi pod dniem 5. Marca. wiernie wypisany punkt z Laudum naszego że tam o 3^{im} dniu Maia y wzmianki nie ma; miasto poprawy omyłki, przeczytałem w następnej Gazecie iey utwierdzenie.

Na to wszystko się patrząc a mając napelnione uszy pochwałami Ustawy rewolucyiney że możnowładztwo zniszczyła w Kraiu, myślałem iakby to pokombinować można, bo wiem iako bronią w wolnym Narodzie Moźnowładztwo swoy Arsenał napelnia

O iakże pierwszym byłbym uwielbicielem dzielności tej Ustawy! gdyby wszystkie umyśli nasze do rowney a prawdziwey podniosła Szlachetności, natychmiast nie stałoby możnowładców a w Interessach Oj-

czyzny niszczałyby wszystkie między nami spory. Każdy z nas własnemi oczyma a nie przez cudze okulary patrząc, widziałby tak iak widzi. Brat iego, niepękałaby się Obywatelską przyjaźń, ani powzięte z rozsądnego przekonania zdanie, łatwey odmianie podpadać by mogło, i toby dopiero było niewzruszonym gruntem Narodowej sławy i szczęśliwością życia w szczególności każdego.

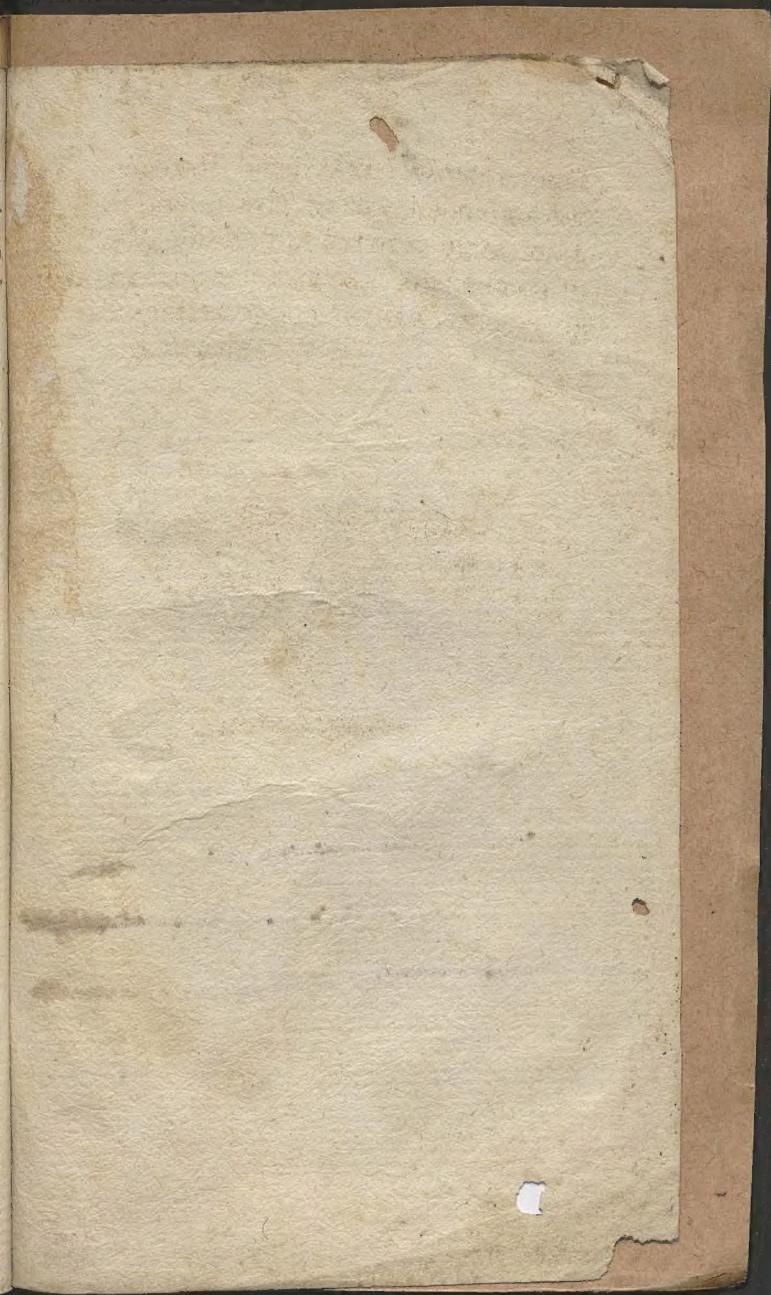
Ze nia tego szczęścia publicznego nie-dożył trudność sama w iego pozyskaniu żał-moy umniejszyła, lecz żem dożył tey w publiczności krytyki na którą iak przez wiek-moy niezarobiłem tak nigdy iey nieodzawałem, na to niemogę nieśteknać tym bardziej że mi pod tę porę trwie spokojność-moia, gdy już reszta dni moich żyję.

Ze tak długi List mam honor położyć, dziwować się W W. Pan Dobrodziey-niebędziesz gdy pilną sam na siebie uczynisz reflexyą. Styl żalu krotkim być nie-może a folga w nim wylanie się przed takim tylko przyjacielem, ktorego w szczególności nieporuszona stałość cnotliwych

Łączy-

sentymentow i przyjaźni strzeże. To, a
nieślamy między nami powinowactwo, wia-
żało mnie zawsze do Osoby WW. Pana,
to pomnażało szacunek i respekt, w ktore-
go nieprzerwanym ciągu zostaie
WW. Pana &c.





UNIV. OF TORONTO



LIBRARY

Biblioteka Jagiellońska



stdr0023848

